

Oczy Pana. Biblijny światopogląd.

Część I: Przegląd

Nie możemy spędzić całego dnia analizując i testując, czy każde wierzenie, jakie wyznajemy, jest prawdziwe, czy nie. Mamy pracę, rodzinę i obowiązki, które nierzadko wypełniają nam cały dzień i wymagają naszej uwagi. Jednak na jakimś etapie naszego życia ustalamy fundamentalne zasady, które przyjmujemy jako zgodne z prawdą. Te zasady mają szeroki zakres i zazwyczaj dotyczą takich kwestii jak nasze pochodzenie, znaczenie, moralność i przeznaczenie. Zasady te składają się na nasz światopogląd, a ten staje się soczewką, przez którą patrzymy na świat oraz przetwarzamy, przyswajamy i testujemy nowe informacje docierające do nas.

W tej lekcji skupimy uwagę na konieczności nauczania biblijnego światopoglądu. Lekcja porównuje tę konieczność z naturalistyczno-materialistycznym poglądem (według którego nie istnieje nic nadprzyrodzonego i SZYSTKO można wyjaśnić przy pomocy fizyki i chemii lub sprowadzić do nich). W przeciwieństwie do materializmu, w światopoglądzie biblijnym centralną rolę odgrywa nie tylko założenie, iż Bóg istnieje, ale także to, że jest On Bogiem osobowym, zaangażowanym w dzieje stworzenia. Jego stwórca moc wyjaśnia istnienie materialnego wszechświata, w tym ludzi. Jego odkupieńcze działania ukazują Jego charakter, zbawcze cele wobec wszechświata i ludzkości oraz zapewniają nam przyszłość. Światopoglądy odbiegające od biblijnego świadectwa, w tym naturalistyczna teoria ewolucji, mogą łatwo podkopać wartość człowieka. Ujrzymy to wyraźnie na podstawie przytoczonych przykładów.

Część II: Komentarz

Ilustracja

„Światopogląd” to jedno z tych ważnych słów. Ale ponieważ wydaje się nam, że możemy przeżyć życie bez światopoglądu, istnieje pokusa, by wierzyć, że jego znaczenie jest przeceniane. Owszem, spacer z przyjaciółmi czy drobne sprzeczki o codzienne sprawy rzadko prowokują dyskusję o zasadach logiki czy sprzecznych paradygmatach etycznych. Ale jeśli ten spacer zaprowadzi cię na Blutstraße (Drogę Krwi) w obozie zagłady w Buchenwaldzie w Niemczech, a nagle światopogląd nabiera palącego znaczenia. Buchenwald, podobnie jak inne obozy koncentracyjne w czasie II wojny światowej, był częścią nazistowskiego planu zagłady Słowian, Żydów, Romów, dysydentów politycznych i innych „niepożądanych elementów”. Wiktor Frankl, ocalały z zagłady, tak wyjaśnia źródło tej potworności: „Jeśli przedstawimy człowiekowi fałszywą koncepcję człowieka, możemy go zepsuć. (...) Poznałem szeroką scenę takie zepsucia w drugim z kolei obozie koncentracyjnym, w jakim się znalazłem - w Auschwitz. Komory gazowe Auschwitz były ostatecznym rozwinięciem teorii, iż człowiek jest niczym, jak tylko produktem dziedziczenia i środowiska - czyli, jak lubili mawiać naziści, «krwią i glebą». Jestem całkowicie przekonany, że komory gazowe Auschwitz, Treblinka i Majdanek nie zostały zaprojektowane w jakimś ministerstwie czy urzędzie w Berlinie, ale przy biurkach i w salach wykładowych nihilistycznych naukowców i filozofów” (Wiktor Frankl, *The Doctor and the Soul: From Psychotherapy to Logotherapy*, Nowy Jork 1986, s. xxvii).

Oto dlaczego światopoglądy mają znaczenie. Mogą one kształtować rzeczywistość, w której światło staje się ciemnością, a ciemność światłem, zło jest dobrem, a dobro złem (Iz 5,20). Jest intelektualną naiwnością i zawężeniem umysłowym „wyjaśnianie” potworności przez nazywanie sprawców „potworami” czy stosowanie jakichś odczłowieczających epitetów, a jednocześnie unikanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludzie robią to, co robią. Wielu „potworów” z przeszłości było kochającymi mężami i ojcami, duszą towarzystwa, ludźmi zdolnymi do okazywania serdeczności, a jednocześnie dzień po dniu spełniali swoją rolę w machinie potworności. Oto dlaczego światopoglądy się liczą. Oto dlaczego odpowiedź na pytanie psalmisty: „Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz?” (Ps 8,4), musi się zawsze zaczynać od: „I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich” (Rdz 1,27).

Czy istnieje jakaś religia lub system filozoficzny, które przedstawiałyby wartość człowieka wyższą niż chrześcijański światopogląd, który postrzega ludzi jako stworzonych na obraz Boga i umiłowanych przez Niego? Ta prawda oznacza, że chrześcijanie, w tym adwentyści dnia siódmego, są w pewnym sensie rzecznikami wartości i godności człowieka, a więc powinni śmiało przeciwstawić się światopoglądom przeciwnym światopoglądowi chrześcijańskiemu i podkreślać wzniosłą wizję tego, co znaczy być człowiekiem.

Niektórzy mogą sądzić, że manią wielkości jest zakładanie, iż godność człowieka wymaga obrony w XXI wieku. Ale (post)sekularyzm ma problem z oparciem na czymkolwiek obiektywnej wartości człowieka (a właściwie czegokolwiek „obiektywnego”). W słynnej debacie między chrześcijańskim apologetą Gregiem Bahnsenem i ateistą Gordonem Steinem ktoś z widzów zapytał, dlaczego „Niemcy hitlerowskie” były złe. Stein, reprezentujący ateistyczne stanowisko, nie był w stanie udzielić odpowiedzi lepszej niż to, że działania Hitlera były niezgodne z moralnym „konsensusem” zachodniej cywilizacji. Krótko mówiąc, było to złe, ponieważ zachodnia cywilizacja ustaliła wcześniej, że tego rodzaju postępowanie (np. ludobójstwo) jest złe. Według tego

moralnego światopoglądu, gdyby decyzja była inna z jakiegoś powodu, to wszystko, co zrobili naziści, mogłoby uchodzić za moralnie poprawne. Pamiętaj, że Gordon Stein nie jest jakimś nazistowskim propagandystą z lat 30. XX wieku. Jest amerykańskim naukowcem żydowskiego pochodzenia, uczestnikiem debaty na Uniwersytecie Kalifornijskim w Irvine w 1985 roku.

Zwróć uwagę, że ani Stein, ani naziści nie wyznawali światopoglądu podkreślającego nieodłączną wartość człowieka. Moralność opierana na decyzji większości, wyznawana przez Steina, jest tak skuteczna w zapobieganiu złu, jak papierowy tygrys. Ostatecznie każdy, kto podpisuje się pod takim moralnym światopoglądem, logicznie dojdzie do wniosku, że nie istnieje *obiektywne moralne zobowiązanie* zgadzania się z większością, więc będzie „robił, co mu się podoba” (zob. Prz 21,2; Pwt 12,8; Sdz 21,25). Fakt, iż nikczemne reżimy czy osoby przychodzą i odchodzą, jest zrozumiałe i można się tego spodziewać. Zdumiewające i zniechęcające jest to, że światopoglądy kształtujące ich postępowanie można usłyszeć „przy biurkach i w salach wykładowych nihilistycznych naukowców i filozofów”.

Światopoglądy i prawo

Większość ludzi zgodzi się co do tego, że wyznają światopogląd, który w jakiś sposób uwzględnia potrzebę postępowania zgodnego z prawem. Jednak jeśli ich pojęcie przestrzegania prawa jest związane jedynie z kodeksami prawnymi ich krajów, to znacząco odbiega od judaistycznego i chrześcijańskiego rozumienia prawa.

Dr Joel Hoffman wskazuje rzadko wspomnianą różnicę między Dziesięciorgiem Przykazań a innymi kodeksami prawnymi. Przedstawia ilustrację wyrachowanego nastolatka, który zamierza zabezpieczyć swoją finansową przyszłość poślubiając starszą, zamożną kobietę, zabijając ją i odsiadując 7-12 lat w więzieniu. Waży konsekwencje. Wyjdzie z więzienia mając ok. 30 lat, ale będzie bogaty do końca życia. Postanawia, że warto to zrobić. Hoffman mówi więc, że nie ma w amerykańskim prawie nic, co nie pozwalałoby układać takich planów. Amerykańskie prawo nie stwierdza ani jednym zdaniem, że nie powinienes popełniać przestępstwa, skoro jesteś gotowy ponieść karę.

Pod tym względem Dziesięcioro Przykazań wyróżnia się zdecydowanie, gdyż przykazania te nie określają konsekwencji nieposłuszeństwa, a więc nie są prawem karnym. Są one prawem *moralnym*, a nie *kodeksem prawnym*. Owszem, przykazania te zostały włączone w zbiór stanowiący kodeks prawny narodu izraelskiego. Ale w zasadzie przykazania Dekalogu mówią, co czynić i czego nie czynić nie po to, by uniknąć określonych konsekwencji, ale dlatego, że Bóg oznajmia, co jest moralnie prawe i co jest moralnie niedopuszczalne, a więc czyni coś, czego amerykańskie (i wielu innych krajów) prawo nie czyni. Przymuszczenie dlatego technicznie Dziesięcioro Przykazań nie jest nazwane „przykazaniami” (*micwot*), ale „słowami” (*d^ebarim*) (Wj 20,1). (Zob. See Joel M. Hoffman, *Interpreting Language*, 22.12.2018; https://www.youtube.com/watch?v=ek_q0qvfBqE).

Jako adwentyści dnia siódmego pełniący funkcje nauczycielskie musimy przedstawiać wyjątkowość prawa Bożego następnemu pokoleniu. Często zdarza się nam kontekstualizować Dekalog jako kodeks prawny, by „straszyć” młodych ludzi, nakłaniając ich w ten sposób do posłuszeństwa, ale czyniąc to możemy pozbawiać prawo Boże jego wyjątkowej funkcji moralnego autorytetu. Każdy głupi tyran może ustanowić jakieś przepisy prawne stosownie do swojego kaprysu i nakazać posłuszeństwo im pod karą śmierci. Zamiast motywować ludzi do posłuszeństwa prawu Bożemu negatywnie, przez wymienianie surowych konsekwencji nieposłuszeństwa, być może jako nauczyciele powinniśmy komunikować, jakim przywilejem jest choćby *znać i rozumieć*, czym jest moralne prawo Boga (ustanowione dla wszechświata). A to tylko początek. Mieć te moralne prawa i zasady wypisane w naszym sercu i umyśle przez Ducha Bożego, tak iż odzwierciedla się charakter Boga - oto przywilej niemal nie do pojęcia, nie mówiąc o tym, jakie błogosławieństwa ze sobą niesie (Jr 31,35; Rz 8,4). Porównaj to z pełną niepewnością moralnością świata i cierpieniem, jakie za sobą pociąga, a zrozumiesz, jak ważne jest, by ludzie uczyli się prawa Bożego i zmieniali się pod jego wpływem (Iz 60,1-3; Mi 4,2).

Część III: Zastosowanie

Do omówienia

1. Jakie różne światopoglądy otwierają drzwi dla zła i tyranii w społeczeństwie? Jak można wyjaśnić to, że światopoglądy te mogą być wyznawane przez ludzi skądinąd miłych i o przyjemnej powierzchowności, którzy nie skrzywdziliby przysłowiowej muchy?

2. Frankl przedstawia definicję człowieka i konsekwencje tej definicji: „Jeśli przedstawimy człowieka jak automat działający odruchowo, wyposażoną w umysł maszynę, zbiór instynktów, niewolnika popędów i reakcji, wytwór instynktu, dziedziczenia i środowiska, to karmimy nihilizm, do którego współczesny człowiek ma skłonność”. W jaki sposób teoria ewolucji wspiera ten niebezpieczny światopogląd?

3. Chrześcijański światopogląd podkreśla wzniosłą wizję człowieczeństwa. Oto dwie przyczyny: (1) Zostaliśmy stworzeni przez Boga, a więc należymy do Niego i powinniśmy być traktowani zgodnie z Jego kryteriami, a nie ustanowionymi przez kogoś innego (Iz 43,1). (2) Jesteśmy odkupieni przez krew Syna Bożego, a więc nasza wartość jest ponad miarę (Ap 5,9). Wymień przejawy zła dręczące społeczeństwa i jednostki, które mogłyby zostać choćby w części usunięte, gdyby te dwie biblijne prawdy stały się częścią światopoglądu wszystkich ludzi.